Rocznik II. Zeszyt ostatni.

Grudzień 1897.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY

wychodzi w Krakowie co miesiąc.

Cena całego rocznika z góry zapłacona wynosi koronę, w Prusiech markę.

Adresować:

O. Norbert Golichowski, Redaktor „Głosu św. Antoniego" w klasztorze OO. Bernardynów w Krakowie.

*

Oświadczenie Redakcyi:

W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w „Głosie św. Antoniego z Padwy" czysto tylko historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.

*

W KRAKOWIE, NAKŁADEM OO. BERNARDYNÓW.

Wyciąg ze statutów
pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

I. Cel.

Cel jest podwójny:

1. Dzięki składać P. Bogu za osobliwszy przywilej jakim się cieszy św. Antoni z Padwy w niebie i na ziemi.
2. Prosić św. Antoniego, aby ci, co się do Niego udają w potrzebach duszy i ciała, albo szukają królestwa bożego i jego sprawiedliwości doznali wysłuchania t. j.:

a) aby poganie, niewierni, żydzi, heretycy schyzmatycy, znaleźli światło wiary, którego nie mieli lub mając utracili;

b) aby grzesznicy, tak drodzy św. Antoniemu, znaleźli łaskę bożą utraconą przez grzech, i aby wrócili do Boga przez prawdziwą pokutę;

c) aby zakonnicy trzech reguł św. Franciszka Serafickiego, szukali gorliwie skarbu serafickiego, złożonego w regule i ustawach zakonnych, i aby go znalazłszy, troskliwie tego skarbu strzegli;

d) aby ubodzy znaleźli chleb powszedni;

e) aby ci, którzy cześć lub fortunę utracili, takowe odzyskali.

II. Obowiązki.

Aby celu wyż wykazanego dopiąć, stowarzyszeni powinni:

3. odmawiać codzień po trzykroć Chwała Ojcu, itd., dziękując Bogu w Trójcy św. Jedynemu za moc udzieloną św. Antoniemu z Padwy;
4. odmawiać co dzień na cześć św. Antoniego z Padwy, responsoryum „Si quaeris“ z modlitwą lub natomiast Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała;



Święty Antoni Padewski, wielki Jałmużnik.

Od Redakcyi.

Niniejszym zeszytem kończymy rok drugi. Z początkiem nowego roku 1898 rozpoczniemy rok trzeci naszego ilustrowanego miesięcznika. *Prosimy zatem usilnie wszystkich łaskawych prenumeratorów, aby jak najwcześniej* nadesłali przekazami pocztowemi uzupełnienie przedpłaty za każdy numer „Głosu" do końca roku 1898 38 ct. (z Górnego Szląska po 80 feników). Ustalenie adresów, nakładu, ilustracyi i t. d. wymaga jak najwcześniejszego odnowienia przedpłaty. Nie dla siebie, *ale dla dobra ubogich* pracujemy. *Chleb św. Antoniego wiele dobrego sprawia, ubogich do pokuty świętej sprowadza, Bogu chwałę przynosi, a ubogim wdowom, sierotom, w nędzy zostającym rodzinom łzy ociera i przytułek daje.*

Wydawnictwo zatem „Głosu św. Antoniego z Padwy“ zasługuje na gorące poparcie.

Co wtorek w kościele OO. Bernardynów w Krakowie, odprawiają się Msze święte o godzinie 9 przed ołtarzem św. Cudotwórcy, poczem kapłan odczytuje polecenia, kapłani i bracia zakonni śpiewają responsoryum „Si quaeris“ z oracyą, a lud z zakonnikami odmawia w ojczystym języku Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała na intencye polecone. *Tak więc za „Chleb św. Antoniego“ od dobrodziei nadesłany gorące płyną* prośby i dziękczynienia do Tronu Bożego z ust biednych. *Bogaci i ubodzy łączą się pod sztandarem* św. Cudotwórcy, aby wymodlić u Boga za przyczyną tego Świętego dobra doczesne lub błogosławieństwa duszy. W tem zaś wszystkiem pośredniczy nasze pismo miesięczne, ilustracyami ozdobione. Któreż serce katolickie, któraż rodzina polska nie będzie chciała czynnie popierać naszego wydawnictwa?

Nie naszemi grzesznemi usty, ale „Głosem św. Cudotwórcy“, odzywamy się do wszystkich czcicieli Świętego z Padwy, o poparcie wydawnictwa, o pomnożenie „Chleba dla ubogich“. Bóg jest nam świadkiem, że nie o zyski przemijające nam chodzi, ale o światło wiary, o rozpowszechnianie zdrowych nauk, o poparcie cnót, o wykorzenienie błędów, o wykazanie Opatrz-

ności Bożej, tak cudownie czuwającej nad biednemi rodzinami, sierotami, wdowami. Święty Antoni Padewski swym Chlebem setkom rodzin już otarł łzy, wniósł pokój do chat ubogich. I któż będzie obojętnym na nasze pismo miesięczne, które jest wprawdzie słabem i nieudolnem narzędziem w ręku Bożej Opatrzności, a przecież w 19 miesiącach kilka tysięcy złr. rozdało pomiędzy godnych i pobożnych, a w biedzie i nędzy zostających chrześcijan katolików? *) Ufni zatem w pomoc Bożą, opiekę św. Antoniego, pewni błogiego poparcia naszych przedpłacicieli, rozpoczniemy z Nowym Rokiem trzeci rocznik naszego wydawnictwa ilustrowanego p. t.: „Głos św. Antoniego z Padwy". Prosimy zatem raz jeszcze o wczesne odnowienie przedpłaty.

Nowi przedpłaciciele zechcą nadesłać przekazem 51 lub 52 ct. (markę) za cały rok od stycznia 1898 do końca grudnia 1898 r. Ci zaś łaskawi przedpłaciciele, którzy w roku 1897 złożyli całoroczną prenumeratę, raczą uzupełnić przedpłatę za każdy numer miesięcznika 38 centów (względnie 80 feników).

---

*) W pierwszym roku rozdała Redakcya naszego pisma 1574 złr. 43½ ct. i 14 rubli, a od kwietnia 1897 r. do listopada rozdała 1257 złr. 35½ ct. i 5 rubli.

Adresować:

O. Norbert Golichowski,
Redaktor „Głosu św. Antoniego z Padwy".

Kraków,
Klasztor OO. Bernardynów.

Część naukowa.

Św. Antoni a pojedynek.

Kościół katolicki nie jest tylko stróżem prawdy i moralności, ale jest też, i śmiało to podnieść możemy, obrońcą rozumu i dobra doczesnego. Poza Kościołem, poza jego wpływem i kierunkiem kiełkują i rozszerzają się na prześcigi najdziwaczniejsze zboczenia, zabobony najgłupsze, zwyczaje najobrzydliwsze.

Rzućmy tylko pobieżnie okiem nieuprzedzonem na ludzkość, a dowiemy się, że nie było głupstwa na świecie, któregoby ten lub ów filozof pogański nie uczył, któregoby wolnomyślny mędrzec nie utrzymywał. Niema wybryku, choćby najniemoralniejszego, któryby się był nie przyjął w jakim kraju, uwolnionym od wpływu Kościoła

Bożego. Co więcej, pełno jest takich, którzy oblani promieńmi światłości bijącej z tego Kościoła, odwrócili się od tej światłości. Zwyczaj pojedynkowania się, który sroży się w tych czasach wśród klas uczonych i dobrze się mających, zapalczywość do tego rodzaju walki, często śmiercią lub kalectwem się kończącej, a zawsze zbrodniczej i niesmacznej, szkaradny zwyczaj pojedynkowania się jest dowodem, do czego ludzie są zdolni, jeśli Kościoła Bożego nie słuchają. Korzystną zatem będzie rzeczą i na czasie, gdy się nad tym wypadkiem zatrzymamy i wykażemy, czego papież, czego św. Antoni Padewski uczą o pojedynku.

Że pojedynek jest karygodnym i niedozwolonym, o tem mówi nam prawo natury i zdrowy rozum to wykazuje. Nikt nie ma prawa zabijać lub ranić bliźniego, chyba że tego wymaga obrona własnego życia i mienia. Są tylko trzy okoliczności, w których wolno zabić lub ranić bliźniego: po pierwsze w wojnie sprawiedliwej, powtóre jeśli nas kto napadnie i zabić nas lub ranić zamierza, albo też usiłuje zagrabić nasze dobra, po trzecie jeśli kat z rozkazu sądu prawego zbrodniarza wiesza, lub też żołnierze z wyroku sądu kogoś rozstrzelać muszą. Cokolwiek więc mówią i cokolwiek czynią ludzie, zawsze przykazanie Boże: *nie będziesz*

zabijał stoi wyryte niezmazanemi czcionkami na rozumie i na sumieniu rodzaju ludzkiego.

Jakiż cel ma pojedynek? jakiż jego skutek upatrzony? jakie rozstrzygnięcie wymagane? Oto jeden z pojedynkujących topi oręż w piersiach bliźniego! Azaż jakiś czyn patryotyczny, jakiś akt wiary, jakaś sposobność do zachowania swego życia lub obrony popycha do pojedynku? Nie, prosty i śmieszny punkt honoru, tyrania modna, obrzydła i zupełnie karygodna namiętność wywołuje pojedynek. Ojciec św. Leon XIII. w liście pasterskim z 12 września 1891 r., wystosowanym do biskupów Austryi i Niemiec pobudki pojedynków piętnuje jako bardzo obrzydłą i bardzo wstrętną namiętność. Co więcej, człowiek stworzony od Boga, niema prawa zuchwale narażać się na śmierć lub poważne niebezpieczeństwo, chyba że go do tego popycha obowiązek ścisły, albo miłość heroiczna. Otóż ani jedno ani drugie nie dzieje się w pojedynku. Tu człowiek w próżnej chęci pomszczenia się, albo z błahego względu ludzkiego nastawia się głupio i z lekkiem sercem na cięcia lub strzały swego przeciwnika.

Nakoniec jest to rzecz przeciwna porządkowi społecznemu. Gdy obywatel gardzi otwarcie powagą sądów i samemu sobie po junacku, według kaprysu, siłą bru-

talną, wprawą robienia orężem, zakończa kłótnię lub nieporozumienie ze współobywatelem, takie postępowanie jest zbyt gwałcącem prawowitą władzę, jest orzeczeniem, jakoby władza nie była zdolną do szanowania honoru ludzi uczciwych, takie postępowanie jest publicznem, śmiałem i niebezpiecznem wezwaniem do nierządu (anarchii).

Jeśli wobec rozumu i moralności czysto przyrodzonej pojedynek jest niedozwolonym i karygodnym, wystarczy poznać jego niedorzeczność przy świetle zdrowych zmysłów. Cel, który osiągnąć zamierzają przez pojedynek, jest zmazanie obrażonego honoru we krwi. Otóż środek taki jest szczytem głupoty i żakostwa. Obrażony, dajmy na to, wychodzi z walki zwycięsko, lecz cóż można i co należy stąd według zdrowej logiki wywnioskować? Oto chyba jedno, że był wprawniejszym, zręczniejszym w robieniu bronią od swego przeciwnika, że lepszych miał mistrzów, że rękę miał pewną, że oko wprawniejsze. I oto wszystko. Czyż z tego wynika, że on był czcigodniejszym? że oskarżenia nań rzucone były fałszywemi? że on się z nich dostatecznie usprawiedliwił? Przenigdy! Gdyby tak kto sądził, okazałby się naiwnie prostodusznym. Gdy przeciwnie, co częściej się zdarza, oszczerca lub potwarca tryumfuje, gdy zrani lub zabije obrażonego, wówczas, wyznajmy to, takie

zmycie honoru jest dziwaczne! niewinność w taki sposób pomszczona i przywrócona wygląda jak podłe szyderstwo!

I ludzie niby to rozumni uciekają się do podobnych środków? I ludzie, którzy prowadzą sprawy publiczne, ludzie, którzy stoją na czele literatury, nauki, postępu, przyklaskują, asystują, biorą udział w pojedynku i nie chcą pojąć, że stają się bardzo śmiesznymi, dla nich chyba miejsce w zakładzie dla obłąkanych. Wobec takiego obłędu, wobec takiego policzka wymierzonego zdrowym zmysłom, pojmujemy dlaczego powtórzyć nam trzeba słowa Pisma świętego: głupców nieskończona jest liczba. (Ekkl. I., 15).

Powie ktoś, prawda, pojedynek jest czynem nierozumnym, ale cóż robić, nie przyjąć pojedynku, byłoby to okazać tchórzostwo, w wojsku zaś można na się ściągnąć podejrzenie słabości lub podłoty. Odpowiedź łatwa. Odrzućmy jak łupinę te wykręty, a poznamy, że wymówka jest bardzo głupią. Prawdziwie odważnymi są ci, którzy są wierni Bogu i swemu sumieniu i znoszą mężnie w razie potrzeby męczarnie i śmieją się z katów; mężnymi zowiemy tych, którzy walcząc za ojczyznę, przelewają szlachetnie i heroicznie krew na polu bitwy; mężnych nazwę noszą ci, którzy poświęcają się na usługi nędznych, bynajmniej nie za-

służują na ten tytuł, którzy z szaleństwa, bez rozumnego powodu narażają się na niebezpieczeństwo, z którego żadnej korzyści społeczność nie odnosi. (Leon XIII., list pasterski z 12 września 1891). I właśnie pojedynkujący się należą do tej bandy wzgardliwej i zbrodniczej. Niżej stoją oni od skoczków, którzy karkołomne wyprawiają harce, niżej stoją od poskramiaczy dzikich zwierząt w menażeryach. Ci przynajmniej mają jakąś wymówkę, bo dla kawałka chleba narażają się na złamanie karku lub na zmiażdżenie lub poszarpanie przez dziką bestyę. Pojedynkujący się niema ani takiej wymówki. My zatem, my katolicy my którzy nie wzięliśmy rozbratu ze zdrowym rozumem, pracujmy ze wszystkich sił przeciw przesądom pojedynków. My zwłaszcza, stowarzyszeni pod chorągwią św. Cudotwórcy, uciekajmy się do Niego i prośmy Go usilnie, aby ludziom uczonym, publicystom, politykom, tylu chrześcijanom wymodlił zdrowy rozum, który utracili pod względem pojedynku.

Święty Antoni Padewski jako kaznodzieja występował przeciw podobnym wybrykom. Za jego czasów wrzały wciąż walki t. zw. Gibellinów z Gwelfami *). Ro-

*) Gibellinami nazywano partyę włochów, którzy sprzyjali niemcom. Gwelfami zaś nazywali się stronnicy papieża.

dziny z rodzinami, miasta z miastami wiedli boje zażarte. Otóż Antoni był aniołem pokoju. On to jednał, uśmierzał kłótnie, zapobiegał walkom i bójkom (żywot św. Antoniego u Bollandystów). Wypada nam, za naszych dni, pójść za głosem Ojca św. Leona XIII. i tworzyć stowarzyszenia z młodzieży i mężów katolickich, *którzyby dali sobie przyrzeczenia, iż nigdy i z żadnego powodu nie dadzą się wciągnąć do pojedynku.* Obierzmy sobie za patrona św. Antoniego z Padwy, tego anioła pokoju i nietylko młodzież męską wciągnijmy do stowarzyszenia ale i niewiasty pobożne, któreby z nieubłaganą wzgardą usuwały z salonów takich mężczyzn, którzy z podeptaniem prawa Bożego i ludzkiego poważyli się wyzywać lub przyjmować pojedynek. Pod sztandarem św. Cudotwórcy mogą zawiązać się w towarzystwo literaci i filozofowie, którzyby w pismach publicznych, książkach cięto piętnowali pojedynek, usuwali ten hańbiący społeczeństwo chrześcijańskie zwyczaj.

Święty Antoni, Aniele pokoju, Światło prawdy, usuń ze społeczeństwa naszego zgorszenia i pojedynki.

CZĘŚĆ HISTORYCZNA.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

(Ciąg dalszy).

Śmierć błogosławiona i święta Patryarchy i Zakonodawcy Franciszka z Assyżu r. 1226, wycisnęła serdeczne łzy z oczu O. Antoniego. Zbliżała się kapituła w klasztorze N. Maryi P. Anielskiej w Assyżu, w celu obioru następcy św. Zakonodawcy. Między innymi przełożonymi prowincyi miał przybyć tam i O. Antoni, jako kustosz prowincyi Limozyńskiej. Liczono na niego, jako szczerego obrońcę nietykalnej reguły, napisanej przez świętego Patryarchę. Puścił się więc w drogę w pierwszych dniach stycznia r. 1227. Opuszcza Francyę i udaje się do Włoch. Podróż jego piesza nastręczyła mu sposobność do kazań, do pozyskiwania dusz dla Chrystusa. W Cuges (czytaj Kiż), zatrzymał się w celu wypoczynku, prosząc o gościnne przyjęcie w domu pewnej pani. Ta z weselem serca przyjęła O. Antoniego i jego towarzysza w dom swój, dając im pokój i pożywienie. Chcąc zaś godnie uczcić gości, pobiegła do sąsiadki z prośbą o wypożyczenie dzbanka kryształowego na wino. Otrzymawszy czego



żądała, wbiegła z dzbanem do piwnicy i natoczyła wina. W pośpiechu atoli zapomniała zatkać beczkę i wszystko wino wyciekło. Co więcej, towarzysz O. Antoniego zmęczony ująwszy dzban z winem niezgrabnie, upuścił go na ziemię. Wino się wylało, a ze dzbana zostały tylko kawałki. Jakie było zakłopotanie gospodyni domu z rozbicia dzbana pożyczonego, można sobie wyobrazić. Większe atoli ogarnęło ją zmartwienie, kiedy pobiegłszy do piwnicy, by do zwykłego dzbana zaczerpnąć wina, tam spostrzegła, co zaszło. W beczce ani kropli wina, wszystko bowiem rozlało się po piwnicy. Wybiega na górę i ze łzami opowiada O. Antoniemu, co się stało. Mąż święty wzruszony tem nieszczęściem gościnnej niewiasty, składa ręce do modlitwy, obejmuje niemi twarz swoją, modli się. I oto dzban w kawałki rozbity okazuje się całym, a na widok tego cudu ufna wbiega do piwnicy i z drugiem swojem zdziwieniem widzi na własne oczy, że beczka cała na nowo winem i to lepszem była wypełnioną. Któż opisze jej radość, jej podziw? Wbiega na górę, rzuca się do stóp dostojnego gościa i składa mu najżywsze dzięki. Kiedy O. Antoni wyruszył dalej w drogę, niewiasta owa gościnna wszystkim mieszkańcom wioski opowiedziała, czego była naocznym świadkiem. O. Antoni przybył do Marsylii,

gdzie bracia jego zakonni mieli klasztor, stąd okrętem przez morze udał się do Sycylii. (C. d. n.).

PRZY OPŁATKU!

Tylko polskie, chrześcijańsko katolickie rodziny zbierają się wieczorem w dniu Wilii Bożego Narodzenia na wspólną ucztę, która rozpoczyna się łamaniem opłatka. Opłatek symbolicznie przypomina nam Jezusa, ów „Chleb żywy, który z Nieba zstąpił". Przy łamaniu opłatka życzymy sobie, aby Boże, nowo narodzone Dziecię nam błogosławiło, abyśmy pod słodkiem a cudownem działaniem tego błogosławieństwa żyli i pracowali na pociechę kraju i chwałę Bożą. Wspólna kolacya uzmysławia nam tę prawdę, że P. Jezus, przyszedłszy z Nieba, utworzył jedną, wielką, a świętą rodzinę chrześcijańską, którą jest Kościół Boży na ziemi. Wszyscyśmy braćmi, a Ojcem naszym jest Bóg. Dlatego przy łamaniu się opłatkiem pierzchają ze serc naszych waśnie a rodzi się miłość i przebaczenie. Rodzice z dziećmi i czeladką swoją łamią się opłatkiem na znak, że wszystkich w tym dniu splata miłość Chrystusowa. Dzień wilijny Bożego Narodzenia jest dniem zimo-

wego przesilenia dnia z nocą. Święto więc Bożego narodzenia, w sercach prawdziwie chrześcijańskich to sprawia, że budzą się one do życia i światła łaski Bożej. Jak od Bożego narodzenia dnia wciąż przybywa, a nocy ubywa, tak dobrzy chrześcijanie z miłości ku Dziecinie Betlejemskiej umniejszają lub zupełnie pozbawiają się grzesznego życia, a rosną w łasce u Boga i u ludzi. Tego to wzrostu w łasce u Boga i u ludzi powinniśmy sobie życzyć przy łamaniu opłatka. Gdybyśmy o tem pamiętali, i w tym kierunku pracowali dusze nasze miłemi by były Bogu, a między nami nie byłoby waśni, rozterek lub jeszcze gorszych wrogich i zawistnych czynów.

Redakcya zatem „Głosu św. Antoniego z Padwy" życzy wszystkim swoim przyjaciołom i czytelnikom wzrostu w łasce Bożej i miłości bratniej.

Jeśli z chwilą przyjścia Zbawiciela runęła potęga pogańska, a poczęła się nowa era miłości i prawdy, szczęścia i swobody, to tem ci bardziej dziś, kiedy z pogaństwem nic nie mamy do czynienia, powinny prawdy Chrystusowe prowadzić nas do szczęścia na ziemi wśród miłości bratniej. Skoro zaś doświadczymy tego szczęścia na ziemi tem ufniej będziemy wzdychać i pragnąć za szczęściem nigdy się niekończącem, w Niebie.

Naród nasz polski od tysiąca lat wodą

chrztu świętego oblany, świetnemi dziejami w obronie wiary Chrystusowej ozdobiony, ongi przedmurzem chrześcijaństwa nazwany, powinien z dnia na dzień róść w chwale Bożej i miłości bliźnich. Wrogów będziemy mieli zawsze i wszędzie, byleby ich nigdy nie było w łonie naszem. Od stajenki Betlejemskiej dolatuje nas głos Anielski: „Chwała na wysokości Bogu, a pokój ludziom na ziemi dobrej woli“. Tym to głosem czarownym skupiajmy się pod sztandar wiary Chrystusowej. Przy Zbawcy naszym i siła i moc i prawda i szczęście nasze! Potrzeba nam pokoju z Bogiem przez czyste sumienie, pokoju z braćmi przez ciągłe wymierzanie im sprawiedliwości. Wyżsi i bogatsi dla niższych i uboższych, ubodzy i niżsi dla wyższych i bogatych niech będą sprawiedliwymi. Ta sprawiedliwość, to oś kardynalna, to cnota, około której wszystkie nasze działania, niby drzwi na zawiasach, obracać się powinny. Niech słowo Boże, które Ciałem się stało, a dziś mieszka między nami w Najświętszym Sakramencie, zapowiada nam wszędzie i zawsze „chwałę Bożą i pokój ludziom“.

Bądźmy dobrej woli, poddającej się wpływom Bożej nauki, a wzmoże się w nas i pokój i miłość bratnia i chwała Boża wzrośnie.

Przy łamaniu się opłatkiem takim wzro-

kiem sięgajmy ku Niebu, taką myślą przejmijmy się wszyscy.

Cześć Św. Antoniego w Polsce.

Łagiewniki.

Dokończenie.

Ówczesny proboszcz poblizkiej parafii w Zgierzu, obawiając się o swoje prawa, założył protest przeciwko odprawianiu nabożeństw w kościółku łagiewnickim i wyjednał zamknięcie kościółka i zakaz odprawiania w nim nabożeństw. Ale osiedli już tutaj Franciszkanie i nad kościółkiem rozciągnęli swój protektorat. Starania ich odniosły ten skutek, że administrator archidyecezyi ogłosił w r. 1678 r. miejsce w Łagiewnikach za cudowne i publiczną cześć obrazowi św. Antoniego oddawać polecił; nadto miejsce to, oraz zapis Żelewskiego, przyznał OO. Franciszkanom. Proboszcz zgierski nie uznał tego wyroku i odwołał się do Stolicy Apostolskiej. Z polecenia Ojca świętego, Innocentego XI, kardynał Pallavicini, ówczesny nuncyusz papieski, wyznaczył do sprawdzenia stanu rzeczy komisyę, która przez dni czternaście przyjmowała zażalenia proboszcza zgierskiego, Bernardynów z Łowicza i z Łęczycy, Re-

formatów z Brzezin i Lutomierska, słuchała świadków, przygotowywała punkta ugody i t. d. Wreszcie doręczyła akta nuncyuszowi w Warszawie, który odesłaj je Rzymu, a tam starania Franciszkanów uwieńczył pożądany skutek w przywileju, nadanym przez Ojca świętego d. 22 listopada 1680 r. Zatem nuncyusz d. 18 marca 1681 r. ogłosił Łagiewniki jako miejsce cudowne, zatwierdził nadania Żelichowskich i oddał miejsce to w posiadanie prawne Franciszkanom.

Około r. 1682, Adryan Pędzikowski, pierwszy gwardyan Franciszkanów łagiewnickich, przeniósł, wzniesiony przez Żelichowskiego, kościółek nad stawek, gdzie się do dziś dnia znajduje. Na miejsce tego kościółka, gwardyan pobudował kościół drewniany, w kształcie krzyża, i postarał się o uroczyste wprowadzenie obrazu do tego kościoła. Kronika klasztorna głosi, że wspaniała to była uroczystość. Odprawiono ją d. 4 października 1682. Ludu miało być 15.000, a nabożeństwo celebrował Bonawentura z Niedzielska Madaliński, biskup kujawski, z upoważnienia ówczesnego prymasa Jana Stefana Wydżgi. Staraniem ks. Pędzikowskiego zbudowano w tymże roku klasztor drewniany, a następnego roku d. 29 sierpnia ks. Piotr Paweł Odrowąż z Mieszkowa Mieszkowski, biskup sufragan ki-

jowski, poświęcił kościół w Łagiewnikach. W r. 1701 ks. Pędzikowski rozpoczął budowę istniejącego dziś kościoła murowanego, lecz śmierć go 22 lutego następnego roku zaskoczyła. Przełożony ten najwięcej przyczynił się do podniesienia Łagiewnik, a był tam gwardyanem przez lat 20. Budowę kościoła prowadzono lat kilka ze składek groszowych i ofiar pielgrzymów. Gwardyan Euzebiusz Szymański podniósł mury kościoła w górę i postawił kilka budowli klasztornych: ks. Walenty Pruski wybudował chór z dwiema w murach zakrystyami; ks. Szporkiewicz sprawił zegar wieżowy, nareszcie ks. Marcin Kałowski wykończył kościół zupełnie, wzbogacił zakrystyę, opasał cmentarz murem i postarał się o konsekracyę, której dopełnił dnia 16 maja 1726 r. Teodor Potocki, arcybiskup gnieźnieński. Dziesiąty z rzędu gwardyan łagiewnicki, Antoni Trewani, w r. 1723 zbudował piękny dzisiejszy wielki ołtarz św. Antoniego, wykonany snycerską robotą, ozdodiony rzeźbą, oraz figurami naturalnej wielkości św. Teofili i Felicyana, tudzież statuą Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia w wyższej kondygnacyi, która jakby osobny stanowi ołtarzyk. Temuż księdzu Trewaniemu zawdzięcza się pobudowanie pięknego, murowanego klasztoru w Łagiewnikach; użył na to funduszu legowanego

przez Konstancyę z Kossakowskich 1-mo voto Sobieską, 2-do voto Dönhoffową. Następny przełożony, Andrzej Karaszkiewicz, w bocznem ramieniu kościoła wybudował ołtarz Najświętszej M. P. Szkaplerznej. Cztery pomniejsze ołtarze w ramionach kościoła pochodzą z dawnej świątyni drewnianej. Zasłużyli się też klasztorowi łagiewnickiemu od r. 1824 następujący kolejno przełożeni: Karol Boromeusz Chełpowski, ex-prowincyał, Gabryel Skrzyński, Aleksander Wąsowski, Tomasz Kotlarski, Jan Nepomucyn Długokęcki, Anastazy Stępiński — kapłani wzorowi i czynni.

Oprócz kościoła i klasztoru znajduje się w Łagiewnikach w pewnej od siebie odległości kilka kapliczek drewnianych. Najdawniejszą jest kaplica św. Antoniego t. j. pierwszy kościółek łagiewnicki, ze studzienką i malowidłami cudów, tam spełnionych. Dziś Łagiewniki zmieniły swoją fizyognomią. Okolica wyłysiała, po lasach ślady zaledwie zostały. Nowy dwór wyrósł, a w nim i dziedzic nowy. Łagiewniki obecnie stanowią własność rodziny Heinzlów. Obecnie tylko dwa razy na rok: na Zielone Świątki i w dzień św. Antoniego, zbierają się tutaj tłumy pobożnych, przeważnie Łodzian, szukając ukojenia trosk w modlitwie przed cudownym obrazem św. Antoniego i u grobu błogosławionego Rafała.

Pieśń o św. Antonim

z ust ludu wyjęta, bardzo dawna, a tylko w okolicy Łagiewnik śpiewana i znana:

Chwalmy Boga, imię Jego
I świętego Antoniego.

Szedł przez bory, szedł przez lasy,
Objawił się w ciężkie czasy,
Objawił się tak cudami,
Jak miesiąc między gwiazdami.

Ślepi, chromi przybywali,
Bo tu cudu doznawali —
U świętego Antoniego,
W Łagiewnikach zjawionego.

Mamka wodę nabierała,
Dziecię na ręku trzymała,
Dziecię w studnię jej wleciało,
Dwie niedziele martwe trwało;
Ojcowie dziecięcia tego,
Udali się do świętego,
Do świętego Antoniego,
W Łagiewnikach zjawionego;
Dziecię z studni wypłynęło,
Jakby nigdy tam nie było.

Ludzie we wsi chorowali,
Do swiętego się udali,
Do świętego Antoniego,
W Łagiewnikach zjawionego;
Antoni im cud uczynił,
Że wnet chorobę przemienił.

Mieszczka z Chełma przywieziona,
Ostrą kością udławiona,
Trzy dni jej kość w gardle stała,
Ani jadła, ani spała;
Udała się do świętego,

Do świętego Antoniego,
W Łagiewnikach zjawionego;
Kość jej z gardła ustąpiła,
Jakby nigdy tam nie była.

Mieszczanin z miasta sławnego,
Powiatu dość odległego,
Wyszedł w nocy, padł na nogi,
Przez co cierpiał on ból srogi;
Udał się więc do świętego,
Do świętego Antoniego,
Do świętego Antoniego
W Łagiewnikach zjawionego;
Antoni tak cud uczynił,
Że mu boleści przemienił.

Woda na prom przystąpiła,
Pewną śmiercią już groziła;
Udali się do świętego,
Do świętego Antoniego,
Do świętego Antoniego
W Łagiewnikach zjawionego;
Woda z promu ustąpiła,
Jakby nigdy tam nie była.

O Antoni zakonniku,
Chrystusa Ty miłośniku!
Módl się do Boga za nami
I za wszech zmarłych duszami,
Byśmy się w Niebo dostali,
Z Panem Bogiem królowali!

Polecenia:

W miesiącu październiku w kościele OO. Bernardynów w Krakowie po mszach przed św. Antonim Padewskim odprawio-

nych polecono modłom pobożnych i odśpiewano „Si quaeris“ z modlitwą na następujące intencye:

X. N. S. o usunięcie tęsknoty i powrót do ojczyzny. N. z Krakowa o pomoc materyalną. Pewna osoba z Łapanowa o zgodliwe pożycie małżeńskie. Justyna Syroczyńska z Węgier (mszę odprawiono). O uzdrowienie chorej osoby w Krakowie i Walentyny w Królestwie polskiem. O błogosławieństwo w pracy J. D. z Jasionowa. Henryk Unrug z Sielca, w W. X. Poznańskiem o zdrowie. Teresa z Krakowa o zdrowie męża. N. N. z Krakowa o zdrowie brata. Kazimiera z Kamienicy o usunięcie przeszkód w interesie. O pomoc Bożą w naukach pewien student. Klima Chojecka z Rudy-Kochawiny o zdrowie męża. Floryan o zdanie egzaminu. Pewna osoba o odzyskanie wiary i zajęcie w celu utrzymania życia. Pewna rodzina ze Lwowa o pomyślną sprzedaż własności ziemskiej. O nawrócenie pewnego grzesznika z nałogu pijaństwa. Emilia Klara o pomoc materyalną w swej nędzy. Franciszka z Świętochlowic polecili rodzice, aby nabrał ochoty do nauki. Józef i Marya z Świętochlowic o zdrowie. Pewna matka z Krakowa o poprawę synów i nawrócenie męża. Agnieszka Łukasik, Anna Filip, Anna Kuźmin z Gaja, obok Krakowa. Marya Daniel z Woli Ra-

dziszowskiej o pocieszenie. O zdrowie dla Adolfa. Z Żywca polecili się: Apolonia Pawełek, Antoni Dowsilas, Apolonia Rączka, Franciszek Rybarski, Maryanna Namysłowska, Ludwik Namysłowski, Franciszka Sporek, bądź to o zdrowie, bądź to o pomoc Bożą. Emilia Swoboda z Krakowa o pomyślne załatwienie sprawy. O nawrócenie męża Marya Ch.

Dziękczynienia nadesłali:

W październiku wyrazili swą wdzięczność św. Cudotwórcy:

Wichłaczowa z Oporówka (Inowrocław). M. Nowotna. Kazimiera Skolimowska z Kamienicy za zdrowie dziecka. Franciszka z Tychowskich Beneschek z Kołomyji za wyzdrowienie z ciężkiej choroby. M. Dworzańska z Zakopanego. Karol Sadowski z Tarnopola. J. Chrzanowska ze Lwowa. Anna Parzyk ze Szczawy (Tarnowska dyecezya). Józef i Marya Pióreccy z Świętochlowic za zdrowie. Hr. Jadwiga Tarnowska. M. Chaberska z Podgórza. Emilia i Klementyna St... ze Lwowa za pomyślny wynik egzaminów. Antonina Lula z Czeluśnicy.

Chleb św. Antoniego z Padwy,

czyli jałmużny dla ubogich.

Za otrzymane łaski od Boga, za przyczyną św. Cudotwórcy, złożono w puszce obok ołtarza, w kościeie OO. Bernardynów w Krakowie, w październiku b. r. 13 złr. 83 $^{1}/_{2}$ ct.

Przekazami nadesłali po 1 złr: J. Dydyńska z Jasionowa, K. Tabinka ze Stanisławowa, E. Kisielka ze Lwowa.

Po koronie: M. N. z Krakowa, K. Skolimowska z Kamienicy, M. Bukowska z Zakopanego, Kunegunda Kossówna, Brygida Krawiecka, Anna Nowak z Gronkowa.

X. Norbert Szukanowski 2 złr. 10 ct., X. Domaradzki 14 ct., Wichłaczowa z Oporówka 4 złr. 64 ct. Henryk Unrug z Sielca z W. X. Poznańskiego 29 złr., Aleks. Czaplicki 10 złr., Leonard Mieroszowski 20 złr. i 5 rubli, Marya Dworzańska z Zakopanego 60 ct., N. N. 20 ct. Szczygieł ze Zabrza na Górnym Szląsku 1 złr. 74 ct., K. Sadowski z Tarnopola 2 złr. WP. Malinowski z Przemyśla 2 złr. 20 ct. Państwo starościństwo Linkowie ze Lwowa 10 złr. N. N. przez ręce p. Nowotny w Krakowie 1 złr. Józef i Zofia Frydkowie z Świętochlowic 1 złr. 71 ct. Jadwiga hr. Tarnowska z Abazyi 10 złr. Józef i Marya Pióreccy 4 złr. 6 ct.

Marya Dulok i Marya Muszkiet razem 1 złr. 74 ct. K. B. i J. R. z Jarosławia 2 złr. 70 ct. A. W. 10 ct. M. R. 30 ct. J. Syroczyńska ze Szwidnik na Węgrzech 2 złr. (Mszę za dusze czyścowe odprawiono). P. S. E. z Łapanowa 3 złr. H. M. z Krakowa 3 złr. A. Lula z Czelušnicy 29 ct. St. Irsay z Lipnik 1 złr. 50 ct. K. W. z Leżajska 5 złr. Razem wpłynęło na Chleb św. Antoniego w październiku na ręce Redaktora 138 złr. $85^{1}/_{2}$ ct. i 5 rubli.

Ubodzy — którzy korzystali w październku z jałmużn, Chlebem św. Antoniego zwanych.

Rodzina uboga w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej 19 złr. M. Krygierowa, uboga praczka z Podgórza 1 złr. Ubogi student gimnazyalny w Krakowie za obiady we wrześniu i październiku u Ap. Spytkowskiej 8 złr. 59 ct. Ubogi student ze seminaryum na obówie i za wikt u p. Ap. Spytkowskiej w październiku 3 złr. 53 ct. Uboga wdowa za mieszkanie itd. 4 złr. 50 ct. J. Czołowski 1 złr. R. Kozłowska, kaleka w Krakowie 2 złr. Rodzina na Podgórzu, której ojciec bez zajęcia 5 złr. Zacharski, emigrant bez zajęcia 2 złr. Wdowa z Cmolasa 60 ct. Rodzina uboga w Krakowie przy ulicy Zielonej 5 złr. i pięć rubli. Redakcya Głosu

Narodu dla pewnej ubogiej poleconej 8 października 2 złr. Józef Markiewicz w Krakowie bez zajęcia 5 złr. Wincenty Miklaszewski bez zajęcia 4 złr. 83 ct. Konferencya św. Wincentego z Pauli w Krakowie, na ręce p. Bartynowskiego, dla ubogich rodzin, 20 złr. Konferencya św. Antoniego we Lwowie, dla ubogich rodzin na ręce p. Wł. Wrabeca 10 złr. 5 ct. W L. w Krakowie 1 złr. B. K. ojciec z rodziną w Krakowie 3 złr. Rozalia B. z córką 2 złr. Ubogi pisarz 50 ct. Wdowa z Podgórza F. M. 2 złr. J. O. z Podgórza uboga wdowa z dziećmi 2 złr. 50 ct. R... wdowa w Krakowie 3 złr. D... z Podgórza 2 złr. St.... uboga rodzina 4 złr. Kat. Lenik, chorowita służąca w Krakowie 3 złr. El. W.... 3 złr. Razem rozdano w październiku 120 złr. 10 ct. i 5 rubli. Zostało do rozdania na listopad z remanentem z paźdz. 21 złr. 9 ct.

Korespondencye.

We Lwowie u OO. Bernardynów od 28 sierpnia do 5 października otrzymano od różnych osób 32 złr. 57 ct., a w puszce św. Antoniego z Padwy znaleziono 110 złr. 60 ct. Całą kwotę rozdał O. Szymon Niemczycki, gwardyan klasztoru między ubogich.

W Zbludzy, dyecezyi Tarnowskiej na

rzecz ubogich złożyła Anna Parczyk tytułem wdzięczności za łaskę od św. Antoniego doznaną 50 ct.

W Tarnowie, w Kościele OO. Bernardynów w puszce Chleba św. Antoniego złożono w październiku 20 złr.

W Zabrzu umarł Edward Konrad. Duszę jego polecamy modłom pobożnych Czytelników naszego pisma.

Z Alwernii pisze nam O. Stefan Podworski, gwardyan klasztoru OO. Bernardynów, że Marya Tosek ze Szląska górnego idąc na odpust do Alwernii zgubiła w drodze trzysta marek (174 złr.), przeznaczonych na budowę tamtejszej wieży. Przybywszy do klasztoru opowiedziała O. gwardyanowi swoje strapienie. O. gwardyan zarządził nabożeństwo ku czci św. Cudotwórcy i oto pewnego dnia gospodarz z Kwaczały odniósł znalezione pieniądze, mówiąc, że głos wewnętrzny wciąż go upominał do odniesienia znalezionych pieniędzy do klasztoru.

Dalszy wykaz *)

członków pobożnego Stowarz. nieustającej Drogi krzyżowej.

W Czacharach, parafii zbarazkiej:

I. Mat. Mazurkiewicz	VII. Mateusz Zieliński
Jan Wołyniak	Elżbieta Zielińska

*) Patrz wykaz podany w październiku i listopadzie b. r.

Ewa Wańkiewicz
Klara Stocka
Marya Czemerys
Rozalia Pizuńska
Aleksander Wołyniak

II. Elżbieta Wołyniak
Domicela Milaszewska
Magdalena Nyczaj
Marcela Nyczaj
Marya Supel
Elżbieta Nyczaj
Grzegorz Wołyniak

III. Paulina Stocka
Jan Janicki
Barbara Niznik
Marya Popiel
Kat. Czystołowska
Anna Czuprun
Karol Popiel

IV. Marya Wołyniak
Antoni Wołyniak
Szymon Wołyniak
Marya Wołyniak
Anna Wołyniak
Franciszek Janicki
WiktoryaStymkowska

V. Tomasz Stocki
Michał Szczepański
Zofia Szczepańska
Anna Barycka
Antoni Stoicki
Apolonia Geras
Jan Czemerys

VI. Jan Kopiec
Katarzyna Kopiec
Bartłom. Czystołowski

Antonina Królikowska
Marya Królikowska
Domicela Korżan
Józef Korżan
Marya Wołyniak

VIII. Pelagia Janicka
Teodor Janicki
Kazimierz Wołyniak
Anna Szczepańska
Domicela Tokarczuk
Teofil Dębicki
Jan Czystołowski

IX. Tekla Wołyniak
Marya Buniak
Marya Czystołowsku
Anna Stocka
Anna Janicka
Ignacy Czystołowski
Marya Dębicka.

X. Jędrzej Kopiec
Franciszka Kopiec
Anna Milaszewska
Helena Czuprun
Janina Wołyniak
Magdalena Popiel
Agnieszka Dzikowska

XI. Józefa Żabska
Franciszka Kopiec
Mikołaj Ruszkowski
Anna Ruszkowska
Elżbieta Gorecka
Józef Drobnicki
Karolina Górecka

XII. Fr. Czystołowski
Maciej Cudzik
Franciszka Cudzik

Agnieszka Biernat
Tcresa Biernat
Franciszek Biernat
Marya Czystołowska
Magdalena Stocka
Wiktorya Szczepańska
Jan Żabski
Tekla Żabska

Treść II. Rocznika
»Głosu św. Antoniego z Padwy«.

Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

5. dać jałmużnę ubogim ilekroć za przyczyną św. Antoniego z Padwy uzyskali łaskę uproszoną;
6. donosić do „Głosu św. Antoniego“ o łaskach i dobrodziejstwach za przyczyną św. Antoniego z Padwy od Boga odebranych. Łaskę lub dobrodziejstwo ma zatwierdzić spowiednik lub inna wiarogodna osoba Pisma takie przechowywać się będą w archiwum redakcyi;
7. Spowiadać się i komunikować 13. czerwca lub w ciągu oktawy 13—20 czerwca.

III. Warunki przyjęcia.

8. Chcący należeć do pobożnego stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, mają się zgłosić do Przewodnika miejscowego w Krakowie, podając czytelnie imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i dyecezyę. Przy wszystkich klasztorach OO. Bernardynów istnieją też kierownicy miejscowi, do których się zgłaszać można.
9. Wszyscy powinni wiernie spełniać obowiązki wyżej oznaczone.

IV. Korzyści.

10. Stowarzyszeni od dnia przyjęcia, mają korzyści co wtorku z 50 przeszło mszy w kościele św. Antoniego z Padwy w Rzymie odprawianych.
11. Stowarzyszeni mają udział we wszystkich modlitwach, zasługach położonych przez wiernych zakonników i zakonnice podlegających władzy O. Jenerała zakonu.

Uwaga. Wszyscy kierownicy miejscowi są obowiązani co pół roku na arkuszach osobnych przesyłać do kierownika krajowego spisy członków nowo przybyłych.

Za pośrednictwem

Redakcyi Głosu św. Antoniego z Padwy

w Krakowie

można nabyć:

1. Najnowsze dzieło o „Palestynie“ za 3 zł. 50 ct. (6½ marek pruskich), z przesyłką poleconą 3 zł. 75 ct.
2. W kwestyi społecznej, czyli w sprawie III. zakonu. Cena 8 ct. (24 fenigów).
3. Pobożne stowarzyszenie Drogi Krzyżowej z rycinami. Cena 12 ct. (36 fen.).
4. Odczyt o Ziemi świętej. Cena 23 ct.
5. Regułę św. O. Franciszka dla Braci i Sióstr III Zakonu. Cena exempl. 4 ct., pocztą 6 ct. Za 100 exemplarzy 3 złr., pocztą 3 złr. 39 ct. (6 marek).
6. Książkę na listopad za dusze zmarłych. 1 złr. czyli 2 marki, oprócz wydatków na pocztę 25 ct. czyli 50 fenigów.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.